

Fakty 24

Wadliwe urządzenie elektryczne przyczyną zapłonu metanu

► **We wrześniu doszło do tragedii w kop. Wujek-Śląsk**

► **Zginęło 20 górników, ponad 30 zostało rannych**

Aldona Minorczyk-Cichy

Zepsuty wyłącznik, uszkodzony kabel, wadliwe urządzenie elektryczne – to potencjalni i niemal pewni sprawcy wrześniowej tragedii w kopalni Wujek-Śląsk w Rudzie Śląskiej. Komisja powołana przez Wyższy Urząd Górniczy wykluczyła już inne możliwości zapalenia i wybuchu metanu. W tym wypadku zginęło 20 osób, a ponad 30 zostało rannych. Leczenie najciężej poparzonych górników potrwa lata.

W kopalni doświadczalnej Barbara w Mikołowie na polecenie Prokuratury Okręgowej zbadano 58 urządzeń i drobnych elementów (kable, wyłączników) wydobytych z rejonu wypadku. Wiadomo, że wśród nich są takie, których stan techniczny był fatalny. Do zbadania zostały jeszcze 23 oprawy oświetleniowe.

– Nie możemy podać szczegółów. Ze względu na dobro śledztwa zabroniła nam tego prokuratura – wyjaśnia Wojciech Magiera, wiceprezes WUG-u i przewodniczący komisji badającej przyczyny wypadku.

Dodał, że stan wspomnianych urządzeń budził wątpliwości członków już podczas wstępnych oględzin w trakcie wizji lokalnej. Brakowało im obudów przeciwybuchowych, widoczne były uszkodzenia. Iskra z którego z nich zainicjowała zapłon? Jednoznaczne stwierdzenie tego ze względu na znaczne zniszczenia urządzeń będzie raczej niemożliwe.

Już wcześniej komisja stwierdziła, że w pobliżu

ściany, w której zapalił się i wybuchł metan, było więcej osób niż dopuszczają przepisy. W tym rejonie była strefa szczególnego zagrożenia tapaniami. Została wprowadzona po to, by ograniczyć tam przebywanie ludzi. Obejmowała skrzyżowania ściany z chodnikami podścianowym i nadścianowym. Te strefy miały po około 100 metrów.

– W nadścianowym jednocześnie mogły przebywać trzy osoby, a było ich siedem. W podścianowym, gdzie nie powinno być nikogo – pracowało 22 górników – wylicza wiceprezes Magiera.

Chodnik przy wylocie ściany był czterokrotnie dłuższy (miał ok. 8 metrów, a nie 2 metry) niż dopuszczala to dokumentacja techniczna, a wlotowy – dwukrotnie (ok. 12 zamiast 6 m). Chodników nie likwidowano regularnie wraz z postępem eksploatacji

Ekspert potwierdził także, że w kopalni doszło nie tylko do zapalenia, ale także do wybuchu metanu. Świadczy o tym skala i charakter podziemnych wyrobisk. Fala uderzeniowa była tak silna, że zniszczyła tamy przeciwybuchowe. Płomień objął całą ścianę o długości 240 metrów i wyrobiska przyścianowe o długości kilkudziesięciu metrów. Ogień został zatrzymany dopiero przez tamy wentylacyjne.

Ekspert komisji WUG przeanalizowali również system wentylacji wyrobisk. Potwierdzono, że był sprawny. Jednak nie miał żadnej rezerwy: – To dlatego nie był w stanie odsunąć strefy metanu o stężeniach wybuchowych na dalszą odległość od kanału ściany – podkreślił Wojciech Magiera.

Zakończenie prac komisji planowane jest na koniec marca. Kolejne jej posiedzenie ma odbyć się jeszcze w styczniu (za dwa tygodnie). Dopiero po zakończeniu pracy komisji organy nadzoru górniczego

mogą zdecydować o sankcjach wobec winnych nieprawidłowości. Prawo górnicze przewiduje zakaz sprawowania określonych funkcji w kopalni przez dwa lata, mandat i skierowanie sprawy do sądu.

– Do tej pory w ramach postępowania przesłuchano 136 świadków. Niektórych kilkakrotnie. Z bezpośrednich świadków tragedii przeżyła tylko jedna osoba – informuje Jolanta Talarczyk, rzecznik prasowy WUG.

Sprawę bada także czteroosobowy zespół z Prokuratury Okręgowej w Katowicach. Wspomagają ich policjanci z Wydziału Kryminalnego komendy wojewódzkiej.

Obecnie ściana, gdzie doszło do katastrofy, jest otamowana

i odizolowana od innych wyrobisk. – Inna ściana, znajdująca się w pobliżu pracuje. Wydobywany jest tam węgiel, bo zakład spełnił zaostrzone warunki bezpieczeństwa – wyjaśnia wiceprezes Magiera.

M.in. ograniczono wydobywanie o jedną trzecią, skrócono przyścianowe chodniki, zainstalowano dodatkowe czujniki metanu.

Czy z tej tragedii wyciągnięto wnioski, czy kopalnia, w której doszło do wypadku jest w kontrolowana bardziej niż inne?

– W przyszłym tygodniu spotykam się z dyrektorami kopalń. Będziemy rozmawiać o ścianach prowadzących wydobywanie w szczególnych warunkach – podkreśla Wojciech Magiera.

Przyczyny wypadków pod ziemią

● **18 września 2009 roku w kopalni Wujek na ruchu Śląsk doszło do tragedii.** Około 10.15 na pokładzie 409, ponad kilometr pod ziemią doszło do zapalenia i wybuchu metanu. Na miejscu zginęło 12 górników. Kolejnych ośmiu zmarło w szpitalach. Kilku-dziesięciu jest rannych. Mają poparzone od 40 do 90 procent powierzchni ciała. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną zgonu górników był wstrząs poparzeniowy i związane z tym zaburzenia układu krążeniowo-oddechowego.

Najczęstszą przyczyną poważnych wypadków w górnictwie jest brak dobrej oceny niebezpieczeństw występujących pod ziemią. Chodzi o zagrożenia metanowe, tapaniami i obrywaniem się skał. Następnie – to naginanie przez pracowników przepisów bezpieczeństwa, dopuszczanie przez kopalniane dozory nieprawidłowych metod pracy i wykonywanie ich przez osoby bez uprawnień. Do tego używane w kopalniach maszyny i urządzenia często są w złym stanie.



Po tragedii pod rudzką kopalnią zapłonęły znicze